

Cień Wielkiej Góry

Felieton z Australii



Australia, Blue Mountains, fot. Andrew Fiala.

Adam Fiala

Patrząc na uniwersalną parę religiję wszystko ma duszę. Także

K2, drugi co do wielkości, pierwszy co do trudności, szczyt w Himalajach. Ale ten szczyt ma akurat dwie dusze: jedną złośliwą, drugą dobrotliwą. Złośliwej jest więcej.

Gdy się bronisz, wyobraź sobie, że jesteś górą leżącą na plaży, bądź na łące i atakują cię owady. Twoja reakcja jest jednoznaczna. Odpędzić, a najlepiej zlikwidować, bo powrócą. Wielu Himalaistów powraca. Jeden z nich, przed laty, gdy jeszcze mieszkałem w Lublinie, nie powrócił.

Nazywał się Zbigniew Stepek, był redaktorem lokalnego radia, jak je nazywałem „Przy Cmentarzu”. No, ulicy Lipowej naturalnie.

W tym felietoniku nie ma lipy. Obserwuję w “Wydarzeniach” Polsatu jak obecnie polscy Himalaiści wciągają się po linach, Stepek nie używał lin, dziobał w lodospad prowadzący na szczyt, posuwając się krok po kroku. Nie wiem o czym myślał. Jako redaktor był swego rodzaju idealistą. Tworzył słuchowiska o sprawiedliwych sędziach i wyrozumiałych prokuratorach. Na pewno to się podobało w ówczesnej Polsce Ludowej.

Ale tak naprawdę żył czym innym. Furkoczące chorągiewki, odgłosy muzycznych instrumentów, młynki modlitewne tamtego regionu.

Starzał się, nie miał już tej znakomitej kondycji, wymaganej od Tatarnika, Alpinisty czy Himalaisty. Trenował, biegając po lubelskich polach, zmrożone, wystające spod śniegu grudy były świetnym wyzwaniem dla każdego. Także dla mnie w czasie ukochanych samotnych spacerów w kierunku Starego Lasu.

Stepek widział lodospad, olśniewające Lustro Himalajów. Wydawało mu się, że pokona Szklaną Górę. W pewnym momencie jego mrówczej wspinaczki. zeszła lawina. Olbrzymie seraki wielkości domów jednorodzinnych.

Nie to co kamienie, które uderzyły w dwójkę polskich Himalaistów. Jeden miał złamaną rękę, wycofał się ze zdobywania szczytu, drugi złamany nos, o dziwo nie wycofał się do tej pory jak mi wiadomo.

Seraki dokładnie pokryły Stepka. Nigdy nie odnaleziono jego ciała. Pozostał w ukochanych górach.

Taka śmierć jest lepsza od tej za parawanikiem w szpitalu.

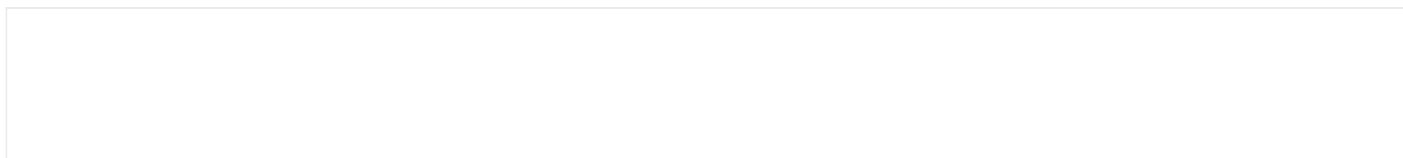
Kto wie czy po wiekach nie odkryją kolejnego Ice Mana. Nie będzie miał przy sobie łuku, strzał czy ubranka z futra.

Stepek miał zagraniczny sprzęt, nie z PRL-u. Wyprawa nazywała się szumnie *Polish Himalaya Expedition*.

Wkrótce powstała piosenka grupy Budka Suflera. Tytuł? No właśnie: "Cień Wielkiej Góry".

Od tego momentu grupa zaczęła zdobywać krajową popularność, trwającą latami.

Cóż, chłopcy z Lublina. I życie. Jednym wspinaczka się udaje, drugim nie. Ale jest jakaś wzajemna współzależność.



Galeria



Australia, Blue Mountains, fot. Andrew Fiala.



Australia, Blue Mountains, fot. Andrew Fiala.



Australia, Blue Mountains, fot. Anna Fiala.



Australia, Blue Mountains, fot. Anna Fiala.



Australia, Blue Mountains, fot. Anna Fiala.